№ 114. Warszawa, Poniedziałek 11 (23) Października 1876 r. Rok I.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

Wychodzi codziennie nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Jana Kapistrana Wyznawcy.
Jutro św. Rafała Archanioła.

TEATR WIELKI.

WESTALKA

Opera w 3-ch aktach. Poezja Cammarano, muzyka Mercandant'ego.
Pierwszy akt tłómaczenia Jana Chęcińskiego, dwa ostatnie L. Matuszyńskiego.

Operą dyrygować będzie Cezar Trombini.

Metello Pio, Arcykapłan —	Pan Wasilewski.	Emilja } Westalki —	Pani Dowiakowska.
Licinio Marena, Konsul Rzymski — —	Pan Kwieciński,	Giunia } Westalki —	Pani Lewicka.
Decio, syn jego — —	Pan Filleborn.	Publio — — —	Pan Chodakowski.
Wielka Westalka — —	Pani Leśniewska.	Lucio Silano, Konsul —	Pan Roszkowski.

Westalki—Kapłani—Senatorowie—Rycerze—Konsulowie—Wojsko—Liktorowie—Lud—Niewolnicy.
Rzecz się dzieje w starożytnym Rzymie.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Starzy Kawalerowie

Komedja w 5 aktach Wiktora Sardou, tłómaczona z francuzkiego przez M. Chrzanowskiego.

De Mortemer —	P. Leszczyński.	Baptysta —	Pan Kruszyński.
De Nantya —	Pan Tatarkiewicz.	Służący Mortemera	Pan Tatarkiewicz S.
De Veaucourtois —	Pan Żołkowski.	Antonina —	Panna Popiel.
Clavières —	Pan Stolpe.	Klementyna —	Pani Rakiewicz.
De Chavenay —	Pan Grzywiński.	Rebeka —	Pani Ostrowska.
De Troenes —	Pan Grubiński.	Ludwika —	Pani Przedpełska.
Du Bourg —	P. Holzman.	Nina —	Pani Leszczyńska.
Jean —	P. Kruszewski.		

Rzecz w pierwszym akcie na wsi, w 4-ch następnych w Paryżu u p. Chavenay i Mortemera.

※ Przedostatnia nowalja w lirycznym repertuarze tutejszego teatru, „Most Westchnień“, skrytykowany srodze i pogrążony w przepaść... zapomnienia, zdał się przecież na coś... albowiem po tym „moście“ przeszła na scenę inna, także nowa opera, Mercadantego, „Westalka“.

Mercadante jest kompozytorem sławnym, choć bardzo mało znanym na warszawskiej scenie gdzie dotąd przedstawiano (niegdyś) dwie tylko opery tego maestra „Przysięgę“ i „Brawo“, Prawda że pierwsza z tych oper była arcydziełem kompozytora i zrobiła mu szeroką sławę. Marcedante należy do kompozytorów serjo dramatycznych, odznacza się stylem szlachetnym, szerokim, myślą głębszą i, co najważniejsza, świeżością i bogactwem melodji, która, bądź co bądź, w Warszawie czy w Bayruth... zostanie na wieki wieków tem, czem była i jest — sercem muzyki.

Nie mamy zamiaru rozbierać tak zaraz „in petto“, pierwszy raz przedstawionej partycji „Westalki“. Przyznajemy się do nieudolności, natychmiastowego rozpatrzenia się w całości i w szczegółach dzieła posiadającego wyższą artystyczną wartość. Ogólnie tylko możemy powiedzieć że „Westalka“ jest operą piękną i dziwić się, dla czego utwór taki, musiał przez czas długi oczekiwać na scenie naszej, tego miejsca, które zaśmiecały, całemi tuzinami przedstawiane utwory Offenbacha, Lecoq'a Souppego i innych jeszcze farserów muzycznych. W każdym jednak razie, dziękujemu reżyserji operowej (nie operetkowej!), że chociaż późno, dała nam jednak sposobność zapoznania się z tak pięknem dziełem, tem bardziej że i wykonanie go przez artystów naszych, zadowolniło najwybredniejsze nawet wymagania. Szczególniej też trzy pierwszorzędne partje: Westalki Emilji, Decjusza i Methellusa Piusa (Piszemy według korrekty Kurjera Codziennego) wykonane były prześlicznie, przez p. Dowiakowską oraz pp. Filleborna i Wasilewskiego.

Później, wsłuchawszy się lepiej i zdawszy sobie do kładną sprawę ze wszystkich zalet „Westalki“, damy czytelnikom szczegółowy rozbiór tej pięknej partycji— dziś, dodamy tylko że orkiestra pod energiczną wodzą p. Trombiniego jak również i chóry wyćwiczone dobrze przez p. Mellera, — pierwsza, przed sceną— drugie, na scenie, spełniły sumiennie swoją powinność i przyczyniły się wiele do świetnego powodzenia jakiego „Westalka“ doznała, zaraz na samym wstępie u publiczności tutejszej.

—

× W zeszłą Środę, podczas wieczoru, artystycznego u pp. Grossmanów, pomiędzy innemi artystami popisującemi się tam w programie wokalno instrumentalnym, dał się słyszeć i przybyły tu nie dawno w przejeździe, p. Gustaw Lewita, warszawianin. O tym, młodym jeszcze a już wsławionym fortepianiście, wspominaliśmy już przed kilku tygodniami. Laureat konserwatorjum wiedeńskiego, nagrodzony medalami na pięciu konkursach, p. Gustaw Lewita podróżował następnie po Europie i w kilku wielkich stolicach, występując na koncertowych estradach, zyskał sobie nie małe uznanie w poważnych muzykalnych organach. Na wieczorze u pp. Grossman, utalentowany ten artysta, wykonał dwa tylko utwory: Szopena i Rubinszteina (Scherzo i Romans), dostatecznem to było jednak do utwierdzenia, w znawcach nawet, wysokiej opinji jaką powzięli o świetnym talencie p. Lewity z recenzji zamieszczonych o grze jego w gazetach zagranicznych. Ponieważ p. L. jest dzieckiem Warszawy i wkrotce z tąd wyrusza na dalszą po szerokim świecie podróż, byłoby wielce pożądanem ażeby dał się tu słuszeć publicznie, rodakom, na własnym swoim koncercie.

Z Kroniki Zagranicznej.

W tych dniach wróciłem z Paryża z tego olbrzymiego grodu, zajmującego przeszło milę kwadratową powierzchni, mającego 5 mil prawie obwodu, 50,000 domów i dwa miljony mieszkańców! Przechadzając się po bulwarze włoskim, dostrzegłem niewidomego starca z włosem białym jak mleko, którego prowadziła pod rękę, jakaś dama dystyngowana. Staruszek miał lewą rękę przewiązaną krepą a przy guziku od tużurka upięty bukiet fijołków. Szlachetność ruchów tej postaci, i dziwnego uroku powaga cechująca jego oblicze, zwróciły moją uwagę, tem więcej, że każdy przechodzień z pewnem poszanowaniem ustępywał tej parze z drogi. Zapragnąłem poznać tę personę. Uprzejmy jakiś francuz zaspokoił moją ciekawość — dowiedziałem się że tym starcem był... król hanowerski. — W kilka minut potem, na tymże samym bulwarze pięćdziesiąt może osób ścigało młodego, wytwornie ubranego człowieka, który zmykając z szybkością daniela, rozsypywał nowiuteńkie, błyszczące dwudziestofrankówki. Był to rzezimieszek, który przed chwilą obłowił się złotem w jakimś kantorze bankierskim, i dla tego je tak rozrzucał, aby pozbyć się tego „corpus delicti“. Wybieg jego przecież się nie udał — złapano ptaszka i zaprowadzono do bióra policji, ztąd zapewne przetransportowanym zostanie do... ula, na kilkomiesięczne mieszkanie. Złoto jednak hojnie rozrzucane po bulwarze, przepadło z kretesem, ani jednej sztuki nie można było odszukać. Widząc winowajcę w ręku sprawiedliwości, a tych którzy korzystali z jego zbiorów oddalających się najspokojniej, zadałem sobie pytanie—kto winniejszy—czy wykwalifikowany łotrzyk, czy ci zbieracze lujdorów przez świat poczytywani za uczciwych? I opuściłem bulwar włoski, nie chcąc być w towarzystwie tych uczciwych ludzi.

Artystki dramatyczne przerzucają się z jednego teatru do drugiego, pomimo kontraktów zawieranych z dyrektorami—wyłamywanie się nawet z tego rodzaju zobowiązań staje się dziś modnem w Paryżu. Panna Baumaine opuściła w tych dniach Eldorado i przeniosła się do teatru Variétés, gdzie debiutować będzie w komedji „Doktór Ox“. Pani Judith, zamierza również porzucić teatr Komedji Francuskiej.

W lecie, roku bieżącego, zgorzał w Rouen teatr istniejący za Ludwika XV, obecnie w temże mieście ma odbyć się konkurs na budowę nowej świątyni Talji i Melpomeny. W tym celu inwitowano najsłynniejszych inżenierów paryskich, aby pośpieszyli z wygotowaniem planów. Konkurs otworzonym będzie w przyszłym miesiącu. Gmach teatralny nowo wystawić się mający, kosztować będzie kilka miljonów franków, a budowa jego ma być ukończoną za sześć miesięcy. Jak widzimy, z energją francuzów współzawodniczyć mogę tylko amerykanie.

Zefiryn.

OGŁOSZENIA.

Дозволено Цензурою, Варшава 11 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.